

Bł. Karolina Kózka (Kózkówna)

Karolina Kózka (Kózkówna) przyszła na świat 2 sierpnia 1898 roku w miejscowości Wał-Ruda, niedaleko Tarnowa. Jej rodzicami byli Jan Kózka i Maria Borzęcka. Karolina była czwartym z jedenaściorga ich dzieci, z których dwoje umarło zaraz po urodzeniu. Do Wspólnoty Kościoła została przyjęta przez chrzest pięć dni później, 7 sierpnia, w kościele parafialnym w Radłowie. W 1907 r. przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej, a w roku 1914 otrzymała Bierzmowanie.

Jej rodzice posiadali niewielkie gospodarstwo i Karolina pracowała z nimi na roli. Dorastała w atmosferze autentycznej i żywej wiary, która wyrażała się w jej rodzinie poprzez wspólną modlitwę, śpiewanie Godzinek, częste przystępowanie do sakramentów i udział we Mszy świętej również w dni powszednie.

Karolina od najmłodszych lat kochała modlitwę i czyniła starania, aby wzrastać w miłości Bożej. Nie rozstawała się z różańcem, który otrzymała od matki. Była posłuszną we wszystkim swoim rodzicom i z miłością oraz troską opiekowała się licznym, młodszym rodzeństwem. W latach 1906-1912 uczęszczała do szkoły podstawowej, którą ukończyła z wynikiem celującym. Jako uczennica cechowała się inteligencją i poczuciem obowiązku. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczała jeszcze na tzw. naukę dopełniającą, która odbywała się trzy razy w tygodniu. Uczyła się chętnie, z religii zawsze otrzymywała wzorowe oceny, była bardzo pracowita i obowiązkowa.

W lipcu 1914 roku wybuchła I wojna światowa. W listopadzie wojska rosyjskie zajęły pobliską Zabawę i Wał-Rudę. Pamiętny dzień 18 listopada był drugim dniem pobytu wojsk w Wał-Rudzie. Rankiem Karolina wyraziła pragnienie udania się do kościoła, gdzie odbywała się nowenna ku czci św. Stanisława Kostki. Matka jednak stanowczo zabroniła jej wyjścia, uważając, że będzie bezpieczniej, jeśli Karolina zostanie w domu, a na nowennę pójdzie ona sama wraz z młodszą córką Teresą. Matka udała się do kościoła, Karolina zaś pozostała w domu razem z ojcem, siostrą Rozalią i maleńkim braciszkiem Władysławem, który był jeszcze w kołysce. Około godziny dziewiątej do domu nieoczekiwanie wszedł uzbrojony żołnierz rosyjski, który przemocą ją uprowadził i zaprowadził do lasu. Całe zdarzenie widziało dwóch świadków – młodych chłopców. Ich późniejsza relacja spowodowała wielkie poruszenie we wsi. Rozpoczęte poszukiwania nie przyniosły jednak żadnego rezultatu. Jej ciało znaleziono dopiero po kilkunastu dniach, 4 grudnia 1914 r., w pobliskim lesie. Zginęła w obronie czystości w wieku zaledwie 16 lat.

Pogrzeb Karoliny był pierwszym przejawem jej kultu. Pomimo trwających działań wojennych zgromadziło się ponad 3 tysiące wiernych. W wygłoszonych przemówieniach przewijał się motyw chrześcijańskiej świętości i męczeństwa. W całej parafii panowało głębokie przekonanie o świętości życia Karoliny i o tym, że złożyła swe życie w heroicznej obronie czystości. Z biegiem miesięcy i lat osoba Karoliny nie odchodziła w niepamięć. W kilka miesięcy po bolesnych wydarzeniach, na miejscu odnalezienia ciała postawiono wysoki krzyż z figurką Zbawiciela oraz tablicę marmurową u stóp tego krzyża z napisem: „Ku pamięci szesnastoletniej Karoliny Kózkówny zamordowanej 18 listopada 1914 r.”.

Karolina Kózkówna została beatyfikowana przez Jana Pawła II 10 czerwca 1987 roku w Tarnowie. Jest patronką dzieci, młodzieży i młodych małżeństw.

Co dało jej siłę? Przede wszystkim wychowanie religijne w domu rodzinnym. Miłości do Boga i ludzi uczyła się od swoich rodziców, którzy byli ludźmi bardzo pobożnymi. Jej rodzice prowadząc gospodarstwo i ciężko pracując, modlili się, śpiewali Godzinki, dawali przykład pobożności swoim dzieciom.



Bł. Karolina Kózkówna, grafika cyfrowa dla Diecezji Tarnowskiej, Andrzej Karpiski 2021, Skórzewo, z ambientem www.ambiant.com.pl

Ze względu na religijną atmosferę życia dom Kózków nazywano „kościółkiem” lub „betlejką”. Często też gromadzili się u nich krewni i sąsiedzi na wspólnym czytaniu Pisma świętego, żywotów świętych oraz czasopism religijnych. W okresie Bożego narodzenia śpiewano u nich kolędy, a w okresie Wielkiego Postu Gorzkie Żale.

Mimo ciężkiej pracy, prawie codziennie pokonywała 7 km do kościoła parafialnego, by uczestniczyć we Mszy i adorować Jezusa w Tabernakulum. Mówiła: „To moja najważniejsza i najpiękniejsza modlitwa, trwać przed Bogiem”. Szczególnie w okresie Wielkiego Postu starała się towarzyszyć cierpiącemu Jezusowi, odprawiając Drogę Krzyżową, uczestnicząc w Gorzkich Żalach, ofiarowując Zbawicielowi związane z tym niedogodności i wyrzeczenia. W każdy pierwszy piątek miesiąca czciła Najświętsze Serce Jezusa, przystępując do spowiedzi i przyjmując Komunię św. wynagradzającą. Wobec Matki Bożej Karolina żywiła dziecięcą ufność oraz miłość, mawiając o niej „moja Matka Boża”. Właśnie stąd młoda Karolina czerpała siły do codziennego życia.

Modliła się ze swoimi braćmi i siostrami. Często powtarzała: „Trzy są najważniejsze modlitwy: Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę w Boga (Skład Apostolski)”. Pomagała proboszczowi jak mogła. Była pierwszą katechetką w parafii i to w wieku 15 lat. Nie poprzestawała na tym, że poznała jakąś prawdę wiary, bądź usłyszała jakieś ważne słowa czy wskazówki w czasie niedzielnego kazania, ale spieszyła, aby przekazać to Boże orędzie innym. Katechizowała swoje młodsze rodzeństwo i okoliczne dzieci, śpiewała z nimi pieśni religijne, odmawiała Różaniec i zachęcała do życia według Bożych przykazań. Była dla nich niczym przewodniczka w drodze do świętości.

W pracy była niestrudzona: „robotą paliła się jej w rękach” – mówiono. Pomagała rodzicom, pomagała sąsiadom, głównie w pracach na polu, służyła rodzeństwu, między innymi szyjąc dla nich odzienie. Była bardzo wrażliwa na cierpienia drugich, zwłaszcza chorych, którym starała się pomóc na miarę swych możliwości. Odwiedzała ich, przygotowywała w razie potrzeby do przyjęcia Komunii św. Swą życzliwością i dobrocią wprowadzała w otoczenie dużo optymizmu i radości. Nigdy się nie złościła, wręcz przeciwnie, gdy ktoś miał „zły humor”, służyła mu pomocą. Ludzie nazywali ją: „prawdziwym aniołem”, „najpobożniejszą dziewczyną w parafii” i „pierwszą duszą do nieba”, a sam ksiądz proboszcz mawiał o niej, że była mu prawą ręką w organizowaniu życia religijnego w nowopowstającej parafii w Zabawie.

Nie tylko proboszcz, ale i jej wuj, Franciszek Borzęcki, miał duży wpływ na rozwój duchowy Karoliny. Był on człowiekiem religijnym i zaangażowanym w działalność apostolską i społeczną. Karolina pomagała mu prowadzić świetlicę i bibliotekę, gdzie przychodziła nie tylko młodzież, ale i osoby dorosłe. Prowadzono tam kształcące rozmowy, deklamowano utwory pisarzy i poetów oraz śpiewano pieśni religijne i patriotyczne.

Niewątpliwie, jednym z najgłębszych jej pragnień było zachowanie czystości. „Chcę być czystą na wzór Matki Najświętszej” – mówiła, kiedy koleżanki opowiadały o planach na przyszłość. Miała szczególny kult do św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży i wzoru czystości. Karolina jest patronką nie tylko Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, ale także Ruchu Czystych Serc.

W homilii podczas Mszy św. beatyfikacyjnej w Tarnowie papież Jan Paweł II mówił między innymi:

„Czyż Święci są po to, ażeby zawstydząć? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć lub odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym. Chociaż ta młodziutka córka Kościoła tarnowskiego, którą od dzisiaj będziemy zwać błogostawioną, swoim życiem i śmiercią mówi przede wszystkim do młodych. Do chłopców i dziewcząt. Do mężczyzn i kobiet. Mówi o wielkiej godności kobiety: o godności ludzkiej osoby.”

(Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej, Tarnów, 10 czerwca 1987)

Oprac. na podstawie:

<http://www.szebnie.parafia.info.pl/?p=main&what=58>

<https://zyciorisy.info/bl-karolina-kozakowna/>

<http://duszpasterstworolnikow.pl/patronkarolina>

<https://katolicka.bydgoszcz.pl/felieton/czyz-swieci-sa-po-azeby-zawstydzac-jan-pawel-ii>